Opłata pocztowa opł. ryczałtem.

Nr. 5—6. Maj - Czerwiec 1934. Rok XVIII.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Kwartalnie 5 Zł. Poszczególny Nr. 2 zł.

ORGAN

ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąca. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Członkowie Związku A. P. otrzymują bezpłatnie.

Korespondencje do Redakcji: Lwów, Jagiellońska 8. — Telef. Redakcji i Prezydjum Związku 29-17

Ogłoszenia związkowe.

W tej rubryce naczelnej — na którą zwracamy szczególną uwagę Zarządów wszystkich Oddziałów i P. T. Członków Związku — ogłaszane są wszelkie uchwały i zarządzenia związkowe, tak Zarządu Głównego, jak Oddziałów, do tego przeznaczone.

Do wszystkich Adwokatów Polaków!

Odwołanie Vgo Ogólnego Zjazdu Adwokatów Polskich

zwołanego przez Związek Adwokatów Polskich na 29, 30 czerwca i 1 lipca 1934 do Krakowa.

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności niezależnych od Związku Adwokatów Polskich*) zmuszony jest Komitet Zjazdowy odwołać Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich, zwołany do Krakowa na dni 29, 30 czerwca i 1-go lipca 1934 z tem, że ponowne zwołanie tego Zjazdu nastąpi w późniejszym czasie.

Za Komitet org. Zjazdu

Sekretarz Generalny

Dr. Artur Till.

*) Przyczyny odwołania Zjazdu omówi Redakcja „Czasopisma“ w następnym Nrze.

ANTONI WŁADYSŁAW BARTZ.

II. Prawne znaczenie klauzuli wykonalności.

W uwadze 5) do art. 526 k. p. c. swego Komentarza twierdzi p. prof. Dr. Maurycy Allerhand, że klauzulę wykonalności uważa się za dozwolenie egzekucji zwykle bez wymienienia przedmiotu egzekucyjnego, a tylko wyjątkowo z oznaczeniem tegoż; że w każdym razie nadanie klauzuli wykonalności jest aktem egzekucyjnym i że w razie, gdy egzekucja jest niedopuszczalną, nie można tytułowi egzekucyjnemu nadać klauzuli, t. j. klauzuli wykonalności n. p. w wypadkach upadłości, postępowania układowego, lub nadzorczego i t. p.

Również prof. Dr. Stanisław Gołąb i Dr. Zygmunt Wusatowski w swym Komentarzu do post. egzekucyjnego (str. 18) utrzymują, że nadanie klauzuli wykonalności tytułowi egzekucyjnemu jest „generalnem“, albo „abstrakcyjnem“ dozwoleniem egzekucji przez Sąd bez oznaczenia z góry jej przedmiotu i środka egzekucyjnego i że bądź co bądź „sprawa egzekucyjna“ rozpoczyna się już z chwilą zwrócenia się wierzyciela z wnioskiem do Sądu o nadanie tytułowi klauzuli wykonalności.

Taki sam pogląd prawny wyraża i uzasadnienie ogólne projektu prawa egzekucyjnego.

Czy powyższe zapatrywania prawne są uzasadnione, jest mocno wątpliwe.

Klauzulę wykonalności nadaje Sąd na wniosek wierzyciela bez wezwania stron (Art. 530 § 1 k. p. c.). Wniosek ten może wierzyciel złożyć zaraz, skoro tytuł stanie się wykonalnym, choćby nie miał zamiaru *natychmiastowego* prowadzenia egzekucji i choćby przysądzona wierzytelność była już częściowo zapłaconą. Wniosek ten nie stoi zatem na równi z wnioskiem o dozwolenie egzekucji. Sąd, dodając klauzulę, nie dozwala tem samem egzekucji i nie może wychodzić poza żądania strony. Jeżeli strona nie żąda jeszcze egzekucji, Sąd nie może jej dozwalać.

Według art. 535 k. p. c. klauzula wykonalności powinna zawsze zawierać wzmiankę, że *tytuł uprawnia* (czyli, co na jedno wychodzi, upoważnia) *do egzekucji*. Upoważnienie do pewnej czynności nie jest czynnością tego samego rodzaju, co czynność, która ma być dokonana. N. p. upoważnienie do zawarcia umowy nie jest jeszcze umową, która ma być zawarta; upoważnienie do wytoczenia sporu, nie jest czynnością procesową. Zatem i uprawnienie do egzekucji nie jest czynnością egzekucyjną.

Klauzula wykonalności, wprowadzona rozp. Min. Spraw. z d. 15 grudnia 1932 Dz. M. P. Nr. 114, poz. 941 nie zawiera wzmianki, że tytuł uprawnia do egzekucji, z brzmienia jej jednak, że „Sąd zaleca i rozkazuje wszystkim urzędom i osobom, których to może dotyczyć, aby postanowienia tytułu wykonały i *gdy o to prawnie wezwane będą, udzieliły pomocy*“, wynika, że klauzula wykonalności, to rzeczywiście uprawnienie (upoważnienie) do egzekucji na wypadek, *gdy wierzyciel zechce z uprawnienia skorzystać*. W tym wypadku winien wierzyciel zwrócić się do właściwych władz i organów o wszczęcie i przeprowadzenie egzekucji i w tym celu złożyć właściwym władzom, lub organom, wniosek o wszczęcie i przeprowadzenie egzekucji (Art. 539 k. p. c.). *Dopóki nie ma takiego wniosku, nie ma sprawy egzekucyjnej* i nie ma żadnego aktu egzekucyjnego i w ogóle postępowania egzekucyjnego. Oddalenie wniosku o wszczęcie egzekucji zamyka drogę do postępowania egzekucyjnego. Postanowienie o wszczęciu egzekucji musi powziąć Sąd, lub komornik, przed przystąpieniem do egzekucji. Zawiadomienie o wszczęciu egzekucji doręcza się dłużnikowi przy pierwszej czynności egzekucyjnej (wykonawczej). Z tego wynika, że dopiero wszczęcie egzekucji można uważać za dozwolenie egzekucji *). Gdyby sprawa egzekucyjna rozpoczynała się już z chwilą złożenia przez wierzyciela wniosku o klauzulę wykonalności, to powstaćby musiało pytanie czy, kiedy i w jaki sposób ta sprawa kończy się w tym wypadku, gdy wierzyciel po uzyskaniu klauzuli nie żąda egzekucji? Przeciw poglądom, wyłuszczonym na wstępie, przemawiają także przepisy rozp. Min. Spraw. z dnia 13 grudnia 1932 Dz. U Rz. PP. Nr. 114 poz. 941 o repertorjach. Według tych przepisów prowadzi się w Sądzie grodzkim między innemi: jedno repertorjum E. — *dla spraw egzekucyjnych*, nie wyłączając skargi na czynności komornika, a drugie repertorjum Kl. dla spraw o nadanie klauzuli wykonalności. Gdyby sprawa o nadanie klauzuli wykonalności była sprawą egzekucyjną, to należałoby ją zaciągać do pierwszego, a nie do drugiego repertorjum.

---

*) Zaznaczamy, że k. p. c. nie zna dozwolenia egzekucji i nigdzie o niem nie wspomina.

Z tych pobudek nie można podzielać zapatrywania, że nadanie klauzuli wykonalności jest dozwoleniem egzekucji.

Mimo to nasuwa się pytanie, czy i co powinien Sąd zbadać przed nadaniem klauzuli wykonalności; kiedy może nadać tę klauzulę, a kiedy musi odmówić jej wydania? Otóż przed nadaniem klauzuli Sąd musi zbadać tylko, czy tytuł uprawnia do egzekucji, a więc, czy jest wykonalny. W tym celu musi sprawdzić, czy orzeczenie, stanowiące tytuł jest prawomocne, a jeżeli nie jest prawomocne, czy ustawa nie przyznaje mu natychmiastowej wykonalności, lub czy Sąd nie nadał mu rygoru natychmiastowej wykonalności; dalej, czy upłynął czas świadczenia, zakreślony w ugodzie, zawartej przed Sądem powszechnym, szczególnym, lub polubownym; w wyroku Sądu polubownego, w akcie notarjalnym, odpowiadającym wymogom art. 527 l. 5 k. p. c.; czy do orzeczenia, pochodzącego od władzy administracyjnej, lub Sądu szczególnego, nie nadającego klauzuli, dołączono zaświadczenie, że to orzeczenie jest wykonalne; czy do orzeczenia Sądu zagranicznego, wydanego w postępowaniu spornem, dołączono wszystkie poświadczenia, przewidziane w art. 528 k. p. c.? Jednem słowem, Sąd przed nadaniem klauzuli ma stwierdzić, czy tytuł przedstawiony mu przez wierzyciela jest tytułem egzekucji sądowej. Jeżeli Sąd zbada, że ten tytuł jest tytułem egzekucji sądowej, natenczas nada mu klauzulę wykonalności; jeżeli to badanie da wynik ujemny, odmówi wydania klauzuli. Sąd nie ma ani obowiązku, ani nawet prawa badać, czy zachodzą jeszcze inne przesłanki dopuszczalności egzekucji, a więc, czy wierzyciel nie udzielił dłużnikowi zwłoki do dopełnienia świadczenia; czy nie pozbawiono dłużnika własnowolności; czy nie otwarto do jego majątku upadłości, postępowania układowego, lub nadzorczego, czy prowadzenie egzekucji z nieruchomości, lub z pożytków i dochodów nieruchomości jest możliwem ze stanowiska przepisów art. 655 i 758 k. p. c. i t. p. Celem zbadania tych i innych okoliczności Sąd musiałby conajmniej przesłuchać prócz wierzyciela także i dłużnika, a to jest wykluczone, gdyż Sąd nadaje klauzulę wykonalności bez wezwania stron. (Art. 530 k. p. c.). Już choćby z tego względu Sąd winien ograniczyć się do zbadania tego, co się da stwierdzić na podstawie akt. Okoliczność podniesiona przez p. Dra Zygmunta Fenichla w uwagach do Komentarza prof. Dra M. Allerhanda o postępowaniu egzekucyjnem*), że klauzulę wykonalności nadają nietylko Sądy grodzkie, lecz także i Sądy okręgowe, a nawet i apelacyjne, samo przez się nie dowodzi jeszcze, że nadanie klauzuli wykonalności nie jest aktem egzekucyjnym, gdyż hipoteki sądowe mogą ustanawiać także i Sądy okręgowe jako hipoteczne, a ustanowienie takich hipotek jest aktem egzekucyjnym. W każdym razie jednak, choć nie z przyczyny dopiero co podanej, uznać należy, że nadanie klauzuli wykonalności nie jest ani dozwoleniem egzekucji, ani aktem egzekucyjnym i zależnem jest tylko od stwierdzenia, że dany tytuł jest tytułem egzekucji sądowej.

O obowiązkach i prawach Adwokatów.

(Wykład Adwokata Dra Artura Tilla na kursach dokształcających dla Aplikantów Adwokackich Izby Adwokackiej we Lwowie).

Mając z Panami omówić rozdział III. Prawa o ustroju adwokatury „o obowiązkach i prawach adwokatów", nie mogę się ograniczyć tylko do przedstawienia tych postanowień. Byłoby to zresztą zbędne wobec wyraźnych przepisów ustawowych, które znać i do których stosować się jest naszym obowiązkiem. Przepisy te jednak to nie wszystko. Są to raczej tylko ramy, w wielu kierunkach niewystarczające i za ciasne, w innych znowu zbyt obszerne. — Wypełnić je musi żywy człowiek, a granice

*) P. „Głos Adwokatów" z r. 1933 zeszyt III, str. 109.

naszych uprawnień i obowiązków tworzy nie ustawa, lecz przedewszystkiem nasze tradycje i zasady stanowe, potem zaś życie, które nie stoi na miejscu, lecz jest w ciągłym ruchu i postępie a zwłaszcza w obecnych czasach stawia trudne wymagania i żąda nietylko znajomości i stosowania papierowych ustaw, ale ogromnego hartu duszy i orjentacji wśród zawiłych swoich stosunków.

Co nam w tym kierunku mówi ustawa? Mamy spełniać obowiązki naszego zawodu sumiennie i gorliwie. Oczywiście. — I do tego nie da się nic dodać, ale na to, aby zawód swój sumiennie i gorliwie wykonywać, nie potrzeba być adwokatem. Taki wymóg rozumie się w każdym zawodzie, jeśli jednak zapytamy ,co znaczy sumienność i gorliwość w adwokaturze, to staniemy odrazu wobec tak obszernego pola, że nam takie określenie samo dla siebie nie wystarczy.

Dałem Panom tylko jeden przykład z zastosowania naszej stanowej ustawy. O tem mówi art. 15 naszego statutu wśród innych obowiązków zawodowych, ktoś jednak, kto nie chciałby niczego więcej robić, jak tylko być w swojej kancelarji czy w Sądzie sumiennym i gorliwym, tak, jak sumiennym i gorliwym musi być kupiec lub jakikołwiek przedsiębiorca w swoim kantorze, i po „sumiennem i gorliwem“ załatwieniu chwilowego interesu klienta, więcej się o niego nie troszczyć, ten się wkrótce na własnej skórze przekona, że nie jest to bynajmniej wystarczające, bo klienteli będzie tego za mało, — ona szuka u adwokata czegoś więcej, poprostu zupełnego oddania siebie i swojego intelektu na jej usługi i pracy przechodzącej granice zwykłej przeciętnej sumienności i gorliwości. Adwokat musi być równocześnie przyjacielem klienta, za niego myśleć i jego potrzeby z góry przewidywać.

Przeciętność w żadnym kierunku nie wystarcza i jeśli powiemy, że adwokat musi być dwa razy więcej gorliwym i sumiennym, jak każdy inny człowiek, to zaledwie powiemy dość.

Tak jest też ze wszystkiem. Etyka adwokacka musi być o wiele wyższą od etyki każdego innego zawodu, — to co dla przeciętnego człowieka jest wystarczające, adwokatowi nie wystarczy, bo mówi tensam art. 15 prawa o ustr. adwok., że adwokat winien być rzecznikiem prawa i słuszności a prawo i słuszność nie da się pomieścić w zwyczajnem uczciwem wykonywaniu zawodu, ale jest pojęciem prawie że abstrakcyjnem, zależnem od okoliczności każdego przypadku zosobna i to, co w jednym przypadku będzie prawne i słuszne, to w drugim może się okazać krzywdą i bezprawiem a bezprawia adwokatowi popierać nie wolno, nawet gdyby było ono tylko skutkiem ścisłego zastosowania obowiązujących ustaw. Summum ius, summa iniuria nie powinna liczyć na pomoc adwokata.

Ścisłe i nadzwyczaj dokładne ocenienie z tego stanowiska każdej poruczonej adwokatowi sprawy jest tedy pierwszym obowiązkiem adwokata i jeśli następny zaraz art. 16 prawa o ustr. adwok. mówi, że adwokat „może“ odmówić pomocy prawnej bez podania powodu, to w przypadku nieetycznym adwokat „musi“ wprost odmówić pomocy i powinien powody tej odmowy z całą cywilną odwagą podać do wiadomości choćby najlepszego klienta.

Jest to tedy przypadek, o którym mówiłem powyżej, że nasze prawo pisane jest zbyt ciasne, bo odnośny przepis art. 16 będzie niejednokrotnie musiał być wykonywany wprost praeter, jeśli nie contra legem.

Adwokat stanie niejednokrotnie w kolizji ze swoim własnym interesem, gdy będzie zanadto przebierał w sprawach, lecz w takim razie ów jego charakter rzecznika prawa i słuszności winien bezwarunkowo zwyciężyć i interes własny powinien ustąpić wobec interesu i powagi zawodu.

Użyłem powyżej wyrażenia „nasze prawo pisane“. Czyżby istniało jeszcze inne prawo niepisane i w jaki sposób ma je adwokat poznać i stosować, skoro nie jest ono skodyfikowane?

Otóż prawo takie nietylko istnieje, ale ma tak doniosłe i tak daleko sięgające znaczenie, że gdyby mu się prawo pisane sprzeciwiało, to nie to ostatnie, ale właśnie owo niepisane i nieskodyfikowane prawo zwyczajowe powinno być decydujące.

Są to mianowicie tradycje i przepisy etyczne zawodu, który istnienie swoje liczy nie na setki lecz już prawie na tysiące lat i który był zawsze nobile officium, nie zaś zwykłem przedsiębiorstwem zarobkowem.

I oto znowu mamy w naszem prawie pisanem przepis, który jest stanowczo za ciasny i najzupełniej niewyczerpuje przedmiotu.

Art. 16 prawa o ustr. adwok. powiada na wstępie, że zawód adwokata polega na udzielaniu porad prawnych, redagowaniu aktów prawnych oraz obronie i zastępstwie w Sądach i urzędach.

Dlaczego tylko w Sądach i urzędach, skoro działalność adwokata obejmuje pozatem wszystkie inne objawy życia codziennego, byleby tylko chodziło przytem o pomoc prawną i warowanie praw jednostki. Dałoby się przytoczyć dziesiątki przykła-

dów, w których adwokat działać ma prawo a które nie mieszczą się w powyższem określeniu ustawowem. I właśnie charakter rzecznika prawa i słuszności, — rzecznika ograniczonego jedynie swojem sumieniem i obowiązanego siebie całego oddać na usługi poruczonej mu sprawy, nie znajduje w powyższem określeniu praw adwokackich należytego wyrazu.

Ale mamy jeszcze dalszy przepis ustawowy, który mógłby dać powód do błędnego zrozumienia tego nobile officium, które stanowi istotę naszego zawodu.

Wedle art. 25 prawa o ustr. adwok. adwokat pobiera od klienta honorarjum. W tej chwili nie chodzi o to, czy honorarjum to jest umowne czy taryfowe, chodzi o to, że przepis ten możnaby rozumieć w ten sposób, iż nie ma zastępstwa adwokackiego bez honorarjum, tak zaś nie jest i być nawet nie powinno. I tu przychodzi znowu do zastosowania nasze prawo niepisane. Adwokatowi nietylko wolno, ale nawet jest obowiązany kwestję honorarjum usunąć na bok lub wogóle z niego zrezygnować, jeśli sprawa na to zasługuje. Cóżby to był za rzecznik prawa i słuszności, któryby pojęć tych bronił tylko wtedy, gdy mu za to zapłacą. Dla adwokata powinna istnieć sprawa a nie klient, bo w przeciwnym przypadku byłby obowiązany przyjąć każdą sprawę, z którą do niego klient i do tego klient płacący przychodzi. Że tak nie jest, to poruszyłem już powyżej.

Jeśliby to nie było paradoksem, możnaby nawet twierdzić, że honorarjum adwokackie jest tylko malum necessarium. — Adwokat musi żyć i dlatego musi brać za swoją pracę wynagrodzenie, lecz adwokat pojmujący swój urząd należycie wysoko, nie zawaha się ani chwili przed przyjęciem słusznej sprawy, która mu żadnego wynagrodzenia nie przyniesie. Wszak Rzymianie inaczej adwokatury nie pojmowali, nie wolno tam było liczyć wynagrodzenia za pomoc prawną a rzeczą klienta było wedle jego własnego uznania pracę tę „honorować“, lecz nie w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu, który jest równoznaczny z zapłatą, lecz ściśle i dokładnie jako odpłatę „honorową“ jako podziękowanie i pamiątka tego, że adwokat zajął się prowadzeniem jego sprawy.

Nie wyszlibyśmy z pewnością dobrze na tem, gdybyśmy chcieli taką zasadę do naszych dzisiejszych klientów stosować, ale w tej właśnie tradycji jest wskazówka, że honorarjum nie jest wszystkiem, co przy objęciu i prowadzeniu sprawy decyduje, — że oprócz tego istnieje cały szereg względów, na które adwokat winien zwrócić uwagę, bo bez tego będzie on tylko przedsiębiorcą czy przemysłowcem, lecz nie przedstawicielem etycznie wysoko postawionego swego zawodu.

Najtrudniejszem przy stosowaniu się do tych zasad jest, że nie istnieje i zapewne nigdy istnieć nie będzie ścisła kodyfikacja zasad etycznych w adwokaturze. Wielokrotnie w tym kierunku podejmowano próby, lecz nie doprowadziły one nigdy do ostatecznego rezultatu. W toku pracy dochodziło się w miarę jej postępu zawsze do rezultatu, że rzecz cała w ścisłą kodyfikację ująć się nie da i że zawsze pozostanie ogromna ilość takich kwestyj, przy których tylko osobiste poczucie adwokata i analogja z zasadami tradycji może decydować, — nie mówiąc już o nowych sytuacjach, które rozwijające się częstokroć bez naszego współdziałania życie ze sobą niesie i które wymagałyby co chwila nowelizacji pierwotnego sztywnego kodeksu.

Jedną z takich prób Panom przytoczę:

Oto na pierwszym Zjeździe adwokatów Polskich, który odbył się we Lwowie w pamiętnym czerwcu 1914 i który został przerwany wiadomością o mordzie w Sarajewie będącym bezpośrednią przyczyną światowej wojny, wystąpił ówczesny adwokat, później Sędzia Sądu Najwyższego a obecnie znowu adwokat w Warszawie Dr. Aleksander Mogilnicki z następującemi tezami, które miały stanowić początek kodyfikacji naszej etyki.

Zaproponował on rozesłanie kwestjonarjusza, który po wypełnieniu i przedyskutowaniu odpowiedzi, miałby stanowić podstawę kodeksu etycznego adwokatury a od siebie przedstawił 10 najbardziej zasadniczych tez tego kodeksu w następującem brzmieniu:

1. Będąc przedstawicielem klienta, broniąc jego interesów i praw, reprezentując go wobec Sądów i przeciwnika, kierując jego krokami w dziedzinie prawa, adwokat jednak nie może utożsamiać się z osobą klienta, — przed ustaleniem sposobu postępowania winien na chwilę zmienić się w Sędziego i ocenić możliwie bezstronnie nietylko prawne, ale i etyczne dane.

2. Przed przyjęciem sprawy wogóle, cywilnej, lub karnej (w imieniu oskarżyciela) adwokat powinien ją ocenić z punktu widzenia prawnego i etycznego i stanowczo odmówić przyjęcia sprawy, jeżeli ją uważa *a)* za beznadziejną pod względem prawnym, *b)* za sprzeczną z zasadami etyki ogólnej lub zawodowej. Oskarżonemu w sprawie karnej adwokat w zasadzie nie powinien odmawiać pomocy prawnej.

3. Sprawy z urzędu adwokat powinien prowadzić z taką samą starannością, jak sprawy płatne. Zastępowanie się w sprawach z urzędu jest dopuszczalne tylko w wypadkach wyjątkowych i to przez odpowiednich zastępców.

4. Wiadomości, które zostały powierzone adwokatowi przez klienta z wyraźnem lub domyślnem zastrzeżeniem tajemnicy, stanowią tajemnicę zawodową, której adwokatowi pod żadnym pozorem zdradzać nie wolno.

5. Adwokat nie powinien zabierać głosu w prasie lub działać w inny sposób, w celu urobienia opinji publicznej na korzyść lub szkodę jednej ze stron w procesie przed jego ukończeniem.

6. Adwokat, jako obrońca w sprawie karnej, nie powinien zwalać winy na współoskarżonego.

7. Adwokat winien unikać wszelkich czynów, mających na celu zareklamowanie go wobec publiczności.

8. Adwokat nie powinien wyszukiwać spraw, ani sam, ani za pośrednictwem osób trzecich.

9. Wspólność zawodu i zajęcia rodzi dla członków korporacji adwokackiej pewne obowiązki wzajemne. Adwokaci winni pomagać sobie w miarę możności i ułatwiać sobie wzajemnie należyte wykonywanie obowiązków zawodowych.

10. Adwokaci starsi, o większej praktyce mają obowiązek przyjmowania do swoich kancelaryj młodych prawników w celu kształcenia ich w zawodzie adwokackim.

Niechybnie były to wszystko zupełnie słuszne i bardzo uzasadnione tezy, ale jakże niekompletne, — przecież od tego czasu powstała cała literatura tez stosowanych w konkretnych przypadkach przez nasze Sądy dyscyplinarne a przeważna ich ilość nie zmieściłaby się, albo nie ma nawet żadnego związku z żadną z powyższych tez Dra Mogilnickiego.

Jakżeż sobie w tym kierunku poradzić?

Otóż nie ma innej rady, jak indywidualizowanie każdego adwokatowi wydarzającego się przypadku. Jeśli się zaś przytem będzie ściśle przestrzegało zasady, że etyka adwokacka stawia do adwokata o wiele wyższe wymagania niż etyka ogólno ludzka, — ale że obie etyki winny się wzajemnie uzupełniać, to zbłądzić prawie nie można.

Są zaś pewne działy ogólne, które gromadzą zasady odnoszące się do pewnego zakresu czynności adwokackich. Ale tych działów jest wiele. Spróbójmy je tylko przykładowo wyliczyć, kompletne one nigdy nie będą.

A więc:

Stosunek adwokata do klienta.

O przyjęciu i ocenieniu sprawy pod względem prawnym i pod względem słuszności mówiłem już powyżej. Zasady te zgadzają się zresztą z pierwszą tezą Dra Mogilnickiego.

Honorarjum musi być odpowiednie, lecz nigdy za wysokie. Nie wolno wyzyskiwać przymusowego położenia lub zbytnego zaufania klienta. Nie wolno jednak konkurować niskością swoich wymagań z innymi kolegami. Nie wolno pracować na własne ryzyko żądając honorarjum tylko w przypadku wygrania sprawy; — wolno jednak umówić się o podwyższenie honorarjum na przypadek wygrania sprawy (Erfolgshonorar). Nie wolno, jak długo obowiązuje nasz dotychczasowy kodeks cywilny umawiać się o honorarjum procentowe. (Zasada nasuwająca pod względem rzeczowym wiele zastrzeżeń, ale jako prawo obowiązujące, bezwzględnie nas w Małopolsce wiążąca).

Nie wolno klienta szukać; — on sam musi do adwokata przyjść a sprowadzać go żadną drogą a więc także przez cyrkularze czy reklamy, nie można. Nie wolno oczywiście tembardziej utrzymywać i opłacać pośredników. Nie wolno ogłaszać się w dziennikach i kalendarzach poza pierwszem krótkiem uwiadomieniu o otwarciu kancelarji. Ogłoszenia takie mogą istnieć tylko w takim razie, gdy równocześnie ogłaszają się inni adwokaci danej miejscowości, — w każdym razie zaś wszystkie takie ogłoszenia muszą być zarówno co do formy jak i co do treści zupełnie równe. Nie wolno podawać swoich specjalności lub swoich tytułów z przeszłości (były sędzia, były prokurator, zastępca instytucji finansowych i t. p.).

Nie wolno przyjąć sprawy, którą rozpoczął lub prowadzi inny kolega bez jego wyraźnej na to zgody.

Nie wolno pozwolić klientowi aby swoje zapatrywanie prawne czy też sposób postępowania w danej sprawie adwokatowi narzucał. Adwokat a nie klient jest kierownikiem postępowania, adwokat nie jest sługą, lecz tylko przyjacielem i doradcą klienta i nie może nigdy usprawiedliwiać się tem, że klient nakazał mu coś zrobić. Służalczość wobec klienta jest taksamo potępienia godną, jak narzucanie mu swojej woli, skoro on jej nie podziela. W takim razie tylko sprawę odrzucić wolno.

Rachunek bieżący klienta winien być najskrupulatniej i możliwie przejrzyście prowadzony. Zatrzymywanie pieniędzy nadeszłych na jego rzecz bez natychmiastowego zawiadomienia go o tem a w razie braku

ich doraźnego przeznaczenia, bez ich odesłania do 24 godzin, jest jednem z najbardziej potępienia godnych zaniedbań adwokackich. Jest to wykroczenie tembardziej doniosłe, że naraża na szwank zaufanie do adwokata i do adwokatury w ogólności, nie mówiąc już o bardzo blizkiem sąsiedztwie takiego postępowania ze zwykłem sprzeniewierzeniem.

Za wszelkie wykroczenia czy zaniedbania swego personelu kancelaryjnego odpowiada adwokat osobiście, bez względu na to, czy o nich wiedział, czy też nie.

Niepodobna wyliczyć tu wszystkich przypadków, w których poprawny stosunek adwokata do klienta może być naruszony. Znana z ustawy handlowej staranność porządnego kupca jest tylko pojęciem zupełnie prymitywnem o ile chodzi o ocenianie staranności, jaką powinien zastosować adwokat. Nawet staranność jak o własną sprawę nie wystarcza, bo we własnych sprawach wolno niejednego zaniechać lub nawet zaniedbać, w sprawach klientów jest to bezwzględnie i bezwarunkowo wykroczeniem dyscyplinarnem.

A kwestja zawiadamiania klientów o faktach, które mogą rodzić dla nich konieczność dalszego działania a więc np. o doręczeniu wyroku i t. p. Jeśli nie może się to stać osobiście, to winien adwokat w ten sposób to zrobić, aby nie zachodziła żadna możliwość niedojścia tej wiadomości do klienta a więc o ile chodzi o korespondencję, tylko w liście poleconym a nie, jak to się często zdarza zwykłą kartą korespondencyjną i to nie napisaną osobiście, lecz przez personel. Jest to ulżenie sobie pracy wprost niedopuszczalne, które może mieć skutki bardzo daleko idące a dla adwokata bardzo niebezpieczne. Jeśli chodzi o połączony z tem choćby nawet czasem dotkliwy wydatek, to nie może to być wytłumaczeniem, bo adwokat winien taki konieczny wydatek przewidzieć i skalkulować go w swojem wynagrodzeniu.

Osobną dla siebie jest sprawa t. zw. podwójnego zastępstwa.

Reguluje to wprawdzie prawo o ustr. adwok. w art. 17 mówiąc, że adwokatowi nie wolno udzielić pomocy prawnej, jeżeli udzielił jej już stronie przeciwnej w tej samej sprawie lub brał w niej udział z ramienia władzy publicznej, lecz jest to rzecz, w której nie ma zanadto skrupulatnego i dokładnego załatwienia, bo każde może być zbyt słabe. Adwokatowi nie wolno dawać choćby tylko pozoru, że zastępując przeciwnika swego dawniejszego klienta, wykorzystał na jego niekorzyść udzielone mu przez niego informacje. Dlatego też konieczne jest prowadzenie w kancelarji, zwłaszcza zaś w kancelarjach prowincjonalnych, w których jest znaczny ruch drobnych spraw i drobnych klientów, ścisłych ewidencyj udzielonych porad, aby w razie choćby znacznie późniejszego zgłoszenia się przeciwnika o zastępstwo, móc zastępstwa tego odmówić. Nadmieniam, że skargi z tego tytułu są dość częste.

To by były tedy z grubsza ujęte i bynajmniej wyczerpująco nie przedstawione obowiązki adwokatów wobec własnych klientów. Tu przychodzi do zastosowania w całej pełni ustawowy obowiązek sumienności i gorliwości. Wszystko co temu obowiązkowi, w możliwie najszerszem jego znaczeniu, się sprzeciwia, jest wykroczeniem adwokackiem i choćby nawet zaniedbanie nie było tak wielkiem, aby dawało klientowi prawo do zastrzeżonego mu w ustawie cywilnej żądania odszkodowania materjalnego, będzie ono podlegało dyscyplinarnemu ukaraniu.

Przechodzę do drugiej grupy obowiązków adwokackich a mianowicie do stosunku adwokata do swojej przełożonej Władzy stanowej.

Sprawa ta uregulowaną jest ustawowo częściowo w przepisie art. 15 a dalej w art. 27 pr. o ustr. adwok.

O ile chodzi o pierwszy przepis, nakazujący okazywanie poszanowania dla organów adwokatury, to przepis ten jest w ustawie znowu niekompletny. W stosunku do organów adwokatury, którymi są jak wiadomo: Walne Zgromadzenie, Rada Adwokacka i Sąd dyscyplinarny (art. 32) to adwokat winien im jest nietylko poszanowanie, ale wprost bezwzględny i bezwarunkowy posłuch. Wynika to z natury rzeczy, bo przecież organy te odpowiadają za powagę i godność wszystkich sobie podległych adwokatów i są hierarchicznie bezpośrednim zwierzchnictwem każdego adwokata. Rada adwokacka ma ponadto zastrzeżony sobie w art. 3 ust. 2 nadzór nad działalnością zawodawą członków Adwokatury oraz ustalanie i krzewienie zasad etyki adwokackiej a wykonywanie tego nadzoru nie da się pomyśleć bez bezwarunkowego posłuchu dla jej zarządzeń wydanych w tym zakresie działania. Tu tedy jest przepis naszej ustawy zbyt blady, ale uzupełnia go jak zwykle tradycja i zwyczaje adwokackie.

Wynika z tego, że wszelkie postanowienia Walnego Zgromadzenia, Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego, — co do dwu ostatnich Władz oczywiście po prawomocności, — tworzą dalsze prawo adwokackie, zaś wykroczenia przeciw temu prawu, czy to indywidualne, czy zbiorowe, są wy-

kroczeniami dyscyplinarnie ściganemi. — Zaskarżenie danego polecenia czy orzeczenia nie wstrzymuje też jego natychmiastowej wykonalności. Adwokat musi posłuchać rozkazu i wolno mu tylko żalić się na jego wydanie.

Rada adwokacka jako organ wykonawczy, ma dalej niezaprzeczalne prawo żądania od członków Izby potrzebnych sobie oświadczeń, wyjaśnień czy odpowiedzi, ma prawo wydawać członkom polecenia, nakazy i zakazy, które muszą być bezwarunkowo respektowane, — ma wreszcie prawo nakładać kary porządkowe i w drodze porządkowej wytykać wykroczenia popełnione przeciw prawu adwokackiemu i zwyczajom oraz etyce adwokackiej. Wykroczenia takie, o ile zdaniem Rady Adwokackiej zawierają znamiona dyscyplinarne, a więc nie dadzą się załatwić w trybie porządkowym, odstępuje Rada Adwokacka do dalszego traktowania Rzecznikowi dyscyplinarnemu.

Bardzo ważnym a niestety częstokroć przez członków Izby lekceważonym przepisem jest art. 27 pr. o ustr. adwok. nakładający na adwokatów obowiązek płacenia składek izbowych oraz wszelkich innych we właściwej drodze uchwalonych dalszych składek na fundusze wzajemnej pomocy.

Lekceważenie tego obowiązku jest ze wszech miar i ze wszystkich względów karygodne.

Praca w Radzie Adwokackiej i w Sądzie Dyscyplinarnym jest olbrzymia i o jej rozmiarach i natężeniu mogą mieć należyte pojęcie tylko ci, których wybór kolegów do tych władz powołał. Administracja sprawami, — jak w naszej Izbie — przeszło trzech tysięcy członków Izby, wymaga ogromnego aparatu i bardzo wysokich kosztów, za to zaś każdy adwokat czy aplikant adwokacki otrzymuje stałą opiekę we wszystkich swoich sprawach zawodowych, pomoc w potrzebie, troskę o dobrobyt materjalny i stanowisko moralne, nawet zabezpieczenie dla siebie w razie niezdolności do pracy i zabezpieczenie bytu swojej rodziny w razie jego śmierci. Poprostu Izba Adwokacka za swego członka myśli i zastępuje go wszędzie, gdzie zachodzi tego potrzeba. To wszystko dzieje się bez jakiegokolwiek dalszego przyczynienia się członka za jedynym tylko wyjątkiem obowiązku płacenia składek, które są absolutnie minimalne i bezwzględnie dla wszystkich do poniesienia możliwe. Muszą być jednak płacone regularnie, gdyż w razie dopuszczenia do zaległości jest to obowiązek bardzo ciężki. Dopuszczenie do zaległości jest jednak wyłącznie winą tego, który zapłaty wczas zaniedbał, nie będzie zatem zbyt silnem wyrażenie, że członek Izby, który w tym kierunku bez absolutnej niemożności obowiązku swego nie dopełnia, jest wprost szkodnikiem stanu i pasożytem, który korzysta ze świadczeń kolegów i żyje na cudzy koszt a bez swego przyczynienia się.

Jeśli tedy nie można, zwłaszcza w naszych stosunkach, iść tak daleko, jak idą niektóre Izby, t. j. wykreślać niepłacącego członka z listy adwokackiej, to jasnem jest, że niepłacenie składek jako niedopełnienie jednego z najważniejszych ustawowych obowiązków adwokata, jest wystarczającą podstawą do ścigania i surowego ukarania w drodze dyscyplinarnej.

Osobny a bardzo obszerny i bardzo urozmaicony dział obowiązków adwokackich wynika z wzajemnego stosunku adwokatów do siebie. Artykuł 15 prawa o ustr. adwok. mówi o tem w kilku słowach: „przestrzegać... koleżeństwa i strzec powagi i godności adwokatury“, ale w praktyce rozszerzają się te słowa niepomiernie. Adwokatura stanowi osobną bardzo liczną i bardzo rozmaicie ukwalifikowaną kastę ludzi. Użyłem rozmyślnie określenia „kastę“, bo nie jest to już tylko grupa społeczna. Tradycje zawodu i jego przepisy etyczne wyodrębniają adwokaturę od innych zrzeszeń zawodowych, — biorą w niej udział ludzie z wysokiem wykształceniem, ludzie przeznaczeni do reprezentacji, powołani do kierowania bardzo ważnymi nieraz sprawami, poddani własnej autonomicznej władzy stanowej i dyscyplinarnej, zatem ludzie, do których można i należy stawiać bardzo wysokie wymagania. Powinien ich przedewszystkiem ożywiać wspólny duch, t. zw .w języku niemieckim „Corpsgeist“, — powinni wiedzieć i czuć, że w osobie każdego adwokata widzą władze, Sądy i klienci reprezentanta całego stanu, zaczem każdy jego niewłaściwy krok i każde niewłaściwie użyte słowo może szkodzić powadze i znaczeniu, jakim stan ten cieszyć się powinien. To też musi być myślą przewodnią adwokata wobec społeczeństwa, przedewszystkiem jednak nie wolno o tem zapominać we wzajemnym stosunku adwokatów między sobą.

Stosunek ten cechować tedy powinno przedewszystkiem największa wzajemna kurtuazja i grzeczność, powtóre zawodowa lojalność ograniczona tylko i wyłącznie interesem klienta, lecz absolutnie niczem więcej, — wzajemne koleżeństwo tem bardziej zawsze nazewnątrz się objawiające, gotowość do wzajemnej pomocy i wzajemna jaknajdalej idąca życzliwość.

Bezwzględnie niedopuszczalne są jakiekolwiek przeciw tym zasadom wykrocze-

nia, odbieranie klientów, obmawianie kolegów, wzajemne niesnaski i zawiści. — Czyż o tem specjalnie mówić potrzeba?

Już wyżej wspomniałem o niedopuszczalności obejmowania bez wyraźnego zezwolenia kolegi sprawy, którą on rozpoczął lub poprzednio prowadził. Tembardziej oczywiście jest niedozwoloną i musi być najsurowiej karaną wszelka krytyka postępowania kolegi wobec jego byłego klienta. Adwokatowi nie wolno bezwarunkowo pracy poprzednika w jakikolwiek sposób poniżać lub wyrażać o niej ujemne zdanie, nie wolno mu tembardziej swego zapatrywania wobec klienta wywyższać. Jeśli adwokat po objęciu sprawy jest zdania, że nie była ona dotychczas właściwie prowadzoną, to może i nawet powinien kierunek jej prowadzenia i sposób zmienić, ale znowu bez ujemnej krytyki poprzednika.

Obowiązuje to także przy rozprawach i jeśli w toku zastępstwa ma się zwalczać zapatrywania swego kolegi - przeciwnika, to wolno to uczynić zarówno w słowie jak w piśmie jedynie w sposób bezwzględnie rzeczowy, bez najmniejszych osobistych aluzyj i w formie jaknajoględniejszej. — Wpadanie w słowo, przeszkadzanie w jakikolwiek sposób w przemówieniach przeciwnika, ironiczne uśmiechy, oznaki zniecierpliwienia i t. p. są objawami braku taktu i spokoju zawodowego i dyskwalifikują adwokata, który się od nich powstrzymać nie potrafi. Rozprawa sądowa nie jest kłótnią adwokatów, — o tem chyba pamiętać należy — i ma być prowadzoną w sposób jaknajbardziej spokojny i parlamentarny. — Adwokatowi nie wolno nigdy identyfikować się z klientem i właśnie przy rozprawie jest on tylko po to, aby rzecz spokojnie i rzeczowo rozważyć i przeprowadzić.

Nie potrzebuję chyba mówić o tem, że adwokat, który wchodzi do rozprawy a nie zna osobiście kolegi - przeciwnika, winien się przedstawić temu, który jest już obecny. Nie wspominam o tem, bo są to najprostsze wymagania dobrego wychowania, którego zasady muszę przyjąć jako dokładnie adwokatom znane.

Często się zdarza, że adwokat ma koledze swemu za złe, jeśli on w interesie swego klienta zawnioskuje z a o c z n o ś ć w sprawie, którą drugi prowadzi. Jest to niejednokrotnie niesłusznie. — Oczywiście wniosek o zaoczność może nastąpić tylko po poprzedniem lojalnem odczekaniu, nie wolno nieobecności kolegi częstokroć tylko chwilowej wykorzystywać ani temmniej korzystać świadomie z pomyłki lub przeszkody kolegi, we wszystkiem tem jednak tylko interes klienta jest decydującym i bezwzględnie nie wolno robić ustępstw nawet na rzecz koleżeństwa i kolegi, jeśli połączony z tem jest uszczerbek praw klienta.

Adwokat odpowiada osobiście za koszty i honorarjum kolegi, którego o zastępstwo prosił, — chyba, że już przy oddawaniu zastępstwa zastrzegł się, że za to nie odpowiada. Takie należności kolegów winny być odwrotnie zaspokajane i niedopuszczalne jest odraczanie zapłaty do chwili, gdy się od klienta pieniądze na to otrzyma, lub niepłacenie dlatego, że samemu nie otrzymało się od klienta zapłaty.

Trudną i każdym razem głębokiego zastanowienia wymagającą jest sprawa dopuszczalności wnoszenia i popierania skarg i procesów przeciw adwokatom, a tembardziej w sprawach wzajemnych skarg między adwokatami.

Musimy tu przedewszystkiem rozróżnić między sprawami cywilnemi i karnemi i z góry już zaznaczyć, że wedle nieugiętych prawideł stanowych sprawy karne adwokatów między sobą a więc spowodowane zajściami między samymi adwokatami, są przed Sądami powszechnymi bezwarunkowo wykluczone. Adwokat ma swoje własne autonomiczne sądownictwo dyscyplinarne, przed którem nietylko może ale powinien się użalić a załatwienie przez taką władzę powinno mieć dla niego stokroć większe znaczenie, aniżeli załatwienie przez Sądy powszechne. Sprawy karne między adwokatami wykluczam tedy zasadniczo i każdy adwokat wykraczający przeciw tej zasadzie powinien zostać surowo w drodze dyscyplinarnej ukarany.

Ale pozostają jeszcze skargi karne przeciw adwokatom, oddawane przez klientów. — W takich przypadkach wolno zastępstwo objąć tylko za każdorazowem specjalnem zezwoleniem Rady adwokackiej lub w przypadkach nagłych za zezwoleniem właściwego Delegata Izby. Bez takiego zezwolenia prowadzenie tego rodzaju spraw będzie również wykroczeniem dyscyplinarnem.

To samo odnosi się bez żadnych wyjątków do cywilnego zastępstwa klijenta w sprawie adwokata przeciw niemu o honorarjum. I w takich sprawach zezwolenie Rady Adwokackiej jest bezwzględnie wymagane, bo zwalczanie należytości adwokackich przez innych adwokatów jest czynem w wysokim stopniu niekoleżeńskim i szkodą dla interesów całego stanu jako takiego. Spraw tego rodzaju adwokat zasadniczo przyjmować nie powinien, jeśli jednak z jakichkolwiek przyczyn nie chce lub nie może interwencji swojej odmówić, to jest chyba wprost minimalnem żądaniem, aby posta-

rał się poprzednio o zezwolenie ze strony swojej stanowej władzy.

Przejdźmy jednak do spraw czysto cywilnych. Tu nie da się już postawić ogólnej zasady. Mogą być i często są takie sprawy wynikłe nie ze względu na zawód lub osobę adwokata, lecz poprostu z czysto prywatnoprawnych stosunków adwokata z trzeciemi osobami i w takim razie skarga nie będzie skierowaną przeciw adwokatowi jako takiemu, lecz przeciw niedotrzymującemu umowy kontrahentowi, który przypadkiem jest adwokatem. Wykluczenie objęcia takiej sprawy byłoby tedy bezwzględnie za daleko idącem ograniczeniem działalności zawodowej i tu jednak należy decydować dopiero po bardzo poważnem rozważeniu wszelkich okoliczności, wedle własnego najlepszego przekonania i w uwzględnieniu swoich własnych obowiązków zawodowych z jednej strony wobec klienta, z drugiej zaś wobec przynależności do tejsamej korporacji. W każdym razie w tego rodzaju sprawach powinien adwokat przedewszystkiem próbować ugodowego załatwienia sprawy. Jeśli się to nie uda, to nie będzie wykroczeniem ostateczne objęcie takiej sprawy choćby i przeciw koledze, można jednak tylko doradzić, aby adwokaci w razie najmniejszej wątpliwości w powyższych kierunkach raczej zwracali się do Rady Adwokackiej o pozwolenie.

Jest jeszcze jeden rodzaj cywilnych spraw między adwokatami a to sprawy wynikłe między nimi ze stosunków zawodowych a więc np. o niewyrównane honorarja rekwizycyjne, o zobowiązania objęte ze względu na wspólne prowadzenie sprawy, rozliczenia spólników między sobą, sprawy aplikantów adw. przeciw adwokatom o wynagrodzenie i t. p. Otóż w takich sprawach istnieje obowiązek poddania się polubownemu sądownictwu Rady Adwokackiej (pkt. 4, art. 3 prawa o ustr. adwok.). Sądownictwo takie, o ile chodzi o spory między adwokatami wynikłe ze stosunków zawodowych, jest wedle zasad zwyczajowych obligatoryjne i nikomu nie wolno odmówić poddania się w takich sprawach rozstrzygnięciu przez Radę Adwokacką. Jest to zasada prestige'u stanu, gdyż sprawy wynikłe ze sporów między adwokatami nie powinny w zasadzie wychodzić na zewnątrz. Sądownictwo to może także znaleźć zastosowanie i w innych sprawach między adwokatami a więc w sprawach nie wynikających z ich stosunku zawodowego do siebie, — względnie w sporach adwokatów z klientami, lecz w takich przypadkach zależy już od woli stron, czy zechcą mu się poddać.

Osobną kartą i jednym z nadzwyczaj ważnych działów etyki koleżeńskiej jest stosunek Patrona do aplikanta u niego zajętego. Nie jest to zwykły stosunek służbowy i w ten sposób traktować go nie wolno. Powinien to być stosunek starszego kolegi do młodszego, nacechowany wzajemną życzliwością i dobrą wolą. Patron ma aplikanta wykształcić i wychować, odpowiada on nietylko za jego wiadomości prawnicze ale także za jego wykształcenie etyczne. Aplikant nie pracuje dlatego, że mu za to płacą, ale dlatego, ponieważ ustawa przepisuje praktykę i w jego interesie leży, aby nauczył się najnajwięcej. Z drugiej strony Patronowi nie wolno aplikanta traktować jako swego sługę lub funkcjonarjusza, lecz wyłącznie tylko jako powierzonego mu do nauki pomocnika. Aplikant ma obowiązek całą swoją staranność i wiedzę oddać na usługi kancelarji Patrona i winien się w jego sprawach z nim indentyfikować a jego sprawy uważać za swoje własne. Tu nie ma miejsca na liczenie godzin pracy i wyłożonego trudu, bo wszystko czego się aplikant nauczy, jest jego własną korzyścią i jego własnym interesem.

Przechodzę do omówienia stosunku adwokata do Sądów i innych władz, z którymi przychodzi mu urzędownie się stykać. O tem mówi zupełnie krótko cytowany art. 15-ty prawa o ustr. adwok., stanowiąc, że adwokat winien jest poszanowanie dla Sądów i urzędów. To z pewnością nie ulega żadnej wątpliwości, jednak wolno uczynić pewne zastrzeżenie, którego nasza ustawa pisana nie zawiera. Oto i ten Sędzia, czy też ta Władza winna jest wzajemne poszanowanie adwokatowi i tylko pod tym warunkiem może wymagać uznania swego autorytetu i swego stanowiska, jeśli ze swej strony nie wykracza przeciw tej zasadzie. Adwokat nie znajduje się w stosunku do Sędziego bynajmniej w zależności a temmniej można go traktować podczas rozpraw sądowych i innych audjencji jako czynnik niższy od Sędziego. Adwokatura i sądownictwo są zupełnie równorzędnemi organami wymiaru sprawiedliwości i dlatego nie jest dopuszczalne poniżanie adwokata przez sędziego w jakikolwiek sposób lub traktowanie go w sposób lekceważący i przeciw takiemu traktowaniu wolno adwokatowi zawsze, byle tylko w sposób taktowny i spokojny, zareagować. Z drugiej strony oczywiście służalczość ze strony adwokata wobec Sędziego czy też zbyteczna pokora adwokata wobec z a r z ą d z e ń i oświadczeń sędziowskich ubliża godności naszego stanu.

W takim wzajemnym stosunku konieczne jest po obu stronach bardzo wysokie poczucie taktu. Sędzia, do którego adwokat zwraca się w sposób pełny szacunku, bo przecież zwraca się nie do sędziego osobiście, ale do Sądu wykonującego swój urząd, — winien taką samą odpowiedź adwokatowi. Zwracanie się do sędziego powinno być pozbawione wszelkiej uniżoności i następywać w sposób ściśle rzeczowy, — jeśli zaś obie strony posiadają takt i wzajemne poczucie odpowiedzialności, to konflikty między Sądem i adwokatem dadzą się zawsze uniknąć i będą czemś zupełnie wyjątkowem.

Jasnem jest, że krytyka zarządzeń i wyroków Sędziego, względnie zarządzeń innych władz, nietylko jest adwokatowi dozwoloną, ale stanowi to przecież jeden z najważniejszych obowiązków adwokata. Krytyka ta musi jednak być również ściśle rzeczową i spokojną i nie może być nigdy osobistą ani agresywną. Suaviter in modo, fortiter in re było i pozostanie zasadą, — której adwokatowi ściśle trzymać się należy.

O ile chodzi o prawa zastrzeżone adwokatowi przy jego wystąpieniach urzędowych, to są one określone w art. 24 prawa o ustr. adwok. w sposób na ogół wystarczający: „Wolność słowa w granicach obowiązujących przepisów i rzeczowej potrzeby". Sędzia zachowuje przytem oczywiście uprawnienia policji sesyjnej przysłużające mu na podstawie odnośnych przepisów ustawowych (art. 311 k. p. k., art. 60 ust. o ustr. sąd. i art. 171 § 2 k. p. c.), — natomiast strony, świadkowie i t. p. mogą żalić się na adwokata jedynie wobec jego Władzy dyscyplinarnej. Jest to w stosunku do przepisów dawniej obowiązujących stanowcza zdobycz stanu, gdyż ustały wobec tego dawne dość częste skargi karne przeciw adwokatom z powodu rzekomego obrażenia uczestników procesu przez adwokata przy wykonywaniu jego zawodu. Skargi te były wprawdzie już od dłuższego czasu nawet za panowania dawnego statutu przez Sądy oddalane i nie zaprzeczano prawu adwokackiemu używania przed Sądem wszelkich argumentów bez względu na osoby nimi dotknięte, w każdym razie jednak obecne przepisy skargi takie z góry wykluczają.

Na zakończenie musimy jeszcze pomówić o przepisie art. 29 prawa o ustr. adwok., który zawiera określenie incompatibilitatis niektórych zajęć z wykonywaniem adwokatury.

Z adwokaturą nie wolno łączyć stanowiska stałego funkcjonarjusza w służbie państwowej z wyjątkiem stanowiska Ministra, Podsekretarza stanu lub Profesora Polskiej Szkoły Akademickiej. Nie ulega przedewszystkiem wątpliwości, że zgodnie z tym przepisem także służba samorządowa w charakterze stałego urzędnika jest wykluczoną, gdyż jako ratio legis występuje w tym przypadku niemożność pogodzenia koniecznej dla adwokata swobody jego przekonań, ruchów i czynności ze skrępowaniem, jakie pociąga dla niego służba urzędnicza. Również decydującą jest kwestja, iż urzędnik odpowiada wobec urzędowych komisyj czy sądów dyscyplinarnych a niedopuszczalne jest, aby adwokat, który poddany jest własnemu sądowi dyscyplinarnemu mógł pozatem podlegać jeszcze innemu, gdyż mogłyby zapaść w tej samej sprawie orzeczenia ze sobą niezgodne.

Nie wolno dalej łączyć z adwokaturą pracy w przemyśle i handlu. Postanowienie to idzie bardzo daleko i w tej formie nie było dotychczas znanem dawnemu statutowi, który zabraniał tego tylko o tyle, o ile taka praca mogła przynieść ujmę godności adwokackiej. Obecnie jest to kategorycznie zabronionem a dozwolone tylko uczestnictwo w tego rodzaju przedsiębiorstwach w charakterze Radcy prawnego. Cokolwiek dałoby się powiedzieć przeciw kategoryczności tego zakazu i przeciw niedopuszczeniu żadnych wyjątków, to przyznać należy, że faktycznie etyka adwokatury nie da się bezwzględnie pogodzić z etyką kupiecką i między sposobem myślenia adwokata a kupca czy przemysłowca istnieje faktycznie znaczna różnica, która nakazuje zajęcia te ściśle od siebie odgraniczać. Przemysł i handel pracują wyłącznie na zysk, tego u adwokata jako wyłącznego celu bezwarunkowo postawić nie można, — przemysłowiec czy handlowiec ma zupełnie dozwolone rozmaite sposoby prowadzenia swego przedsiębiorstwa, do których adwokatowi uciekać się nie wolno, jak reklama, wolna konkurencja i sposób tej konkurencji, akwizytorowie i t. p. Są to tedy dwa światy, które ze sobą nie dadzą się pogodzić. Należy skutkiem tego przyznać, że obecny bezwarunkowy zakaz naszej nowej ustawy adwokackiej ma duże i poważne uzasadnienie.

Zostają zajęcia, które nie licują z zawodem i godnością adwokata. Wymaga tego powaga stanu. Nie ulega wątpliwości, że każda praca zasługuje na szacunek i uznanie, nie potrzeba jednak chyba wywodu, że istnieją zajęcia, do których adwokat albo wogóle się nie nadaje, albo które mogą przynieść uszczerbek jego powadze i godności. Postanowienie to niema tedy bynajmniej na celu poniżać jakiekolwiek inne, same dla siebie zupełnie zarzutom nie pod-

legające zajęcia, musi jednak wyodrębnić zawód, który jest do zupełnie odmiennych wyższych celów przeznaczony i nie może pozwolić na to, aby reprezentanci naszego stanu występowali bez żadnego ograniczenia tam, gdzie cele jego i zadania należytej obrony nie znajdują i gdzie zajmowanie się takiemi zajęciami musiałoby przynieść uszczerbek powadze i godności adwokata.

———

W ten sposób omówiłem z Panami te postanowienia naszej ustawy, które bliższego wyjaśnienia wymagają. Inne postanowienia działu trzeciego prawa o ustr. adwok. mają charakter ściśle formalny i muszą być dosłownie stosowane, w tym kierunku tedy ustawa jest wystarczająca i nie wymaga bliższych wyjaśnień. Oczywiście powyższe omówienie było z konieczności bardzo streszczone i pobieżne, ale też materjał podpadający pod przepisy naszej etyki jest tak obszerny, że o wyczerpaniu go nie w jednym, ale choćby w dziesiątkach wykładów mowy nie ma. Wspomniałem na wstępie, że nauczyć go może jedynie życie i długie doświadczenie. Obowiązków mamy jako adwokaci niesłychanie dużo i nietylko nasi klienci, ale i Sąd i inne Władze a przedewszystkiem całe społeczeństwo żąda od nas bardzo ścisłego i dokładnego ich dopełniania. Praw mamy o wiele mniej i wciąż jeszcze nam je odbierają.

Mimo tego jednak jest zawód nasz jednym z najpiękniejszych, jakie wybrać można. Obrona praw pokrzywdzonych jednostek i pomoc w uzyskaniu tego, co się każdemu należy, to jest zadanie piękne i rzeczywiście zaszczytne. Tylko należy je również w ten sposób traktować. Jeden tylko krok jest od takiego wysokiego poziomu do poziomu zwykłego przedsiębiorstwa zarobkowego i wyłącznie tylko od człowieka zależy, czy krok ten zrobi i poniży się temsamem do roli zwykłego najemnika tego, kto mu za robotę zapłaci, czy też będzie niósł wysoko sztandar zawodu i pójdzie w ślady tych wielkich naszych poprzedników, których wszyscy znamy i cenimy i którzy byli adwokatami z powołania a nie zwykłymi wyrobnikami dla chleba.

Przed takiem traktowaniem zawodu muszę Panów jaknajenergiczniej przestrzec i życzyć Panom, abyście do tego nigdy nie dopuścili, bo wtedy stan nasz musi upaść bez ratunku, — od nas zaś samych jeszcze narazie zależy, aby to się nie stało.

Z Oddziałów Z. A. P.

Oddział Lwowski.

W Oddziale Lwowskim, odbywały się w r. b. bardzo liczne wykłady z dziedziny najnowszego ustawodawstwa, przy bardzo licznym udziale członków Związku i Gości. Wykłady te dotyczyły głównie nowego postępowania cywilnego i egzekucyjnego; kodeksu zobowiązań, nowego kodeksu handlowego, a poza tem ustawy o ubezpieczeniu społecznem i t. d.

Wykładali: Dr. M. Allerhand, (szereg wykładów o nowym kodeksie handlowym), Dr. Tadeusz Janiszewski (o odnowieniu i przedawnieniu zobowiązań), Dr. Tadeusz Blumenfeld (sprzedaż, zamiana, ewikcja), Dr. Adam Łomnicki (wykonanie zobowiązań i skutki niewykonania), Dr. Salomon Reiss (darowizna, najem, dzierżawa), Dr. Marjan Kaliński (ustawa o ubezpieczeniu społecznem w zastosowaniu do adwokatury); zapowiedziane: Dr. Bruno Pokorny 20 czerwca b. r. (użyczenie, pożyczka, umowa o pracę), Dr. Alojzy Szalay 27 czerwca b. r. (zlecenie, przechowanie, spółka), Dr. Ignacy Schoenbach po szeregu innych referatów o zobowiązaniach na 4 lipca br. (o przepisach wprowadzających i końcowych kod. zobowiązań).

W zebraniach tych biorą udział jako Gości członkowie Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie i Oddziały Lwowskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Oddział Pomorski w Toruniu odbył dnia 26 maja br. w sali Domu Artusa doroczne Walne Zgromadzenie ze zwykłym porządkiem obrad i dokonaniem wyboru Prezesa Oddziału, jego zastępcy, 6 członków Zarządu, 3 członków Komisji Rewizyjnej i 3 delegatów na Walne Zgromadzenie Związku.

Protokół Zgromadzenia podamy w następnym numerze.

Oddział Wileński.

Zarząd Oddziału odbył w maju br. przy udziale Wiceprezesa Związku Dr. Stanisława Rowińskiego posiedzenie w sprawie odwołania V Zjazdu Adwokatów Polskich w Krakowie na 29 i 30 czerwca i 1 lipca 1934. Po wyczerpującem omówieniu przyczyn, które zmusiły Zarząd do odwołania Zjazdu, rozwinęła się bardzo żywa dyskusja, która dała cenne wskazania pod względem dalszego postępowania Związku w kierunku ponownego zwołania V Zjazdu.

Narodowy Związek Adwokatów francuskich wysłał zaproszenie do naszego Związku do rąk jego Prezesa na Zjazd swój,

zwołany do Caen na dni 21 do 24 maja 1934 r. Zaproszenie to, adresowane było do Warszawy (Pałac Sprawiedliwości) a Naczelna Rada Adwokacka załatwiła je pod datą 12-go maja br. w ten sposób, że odpis jego (bez dołączenia programu Zjazdu) przesłała Zarządowi Głównemu Związku we Lwowie z zaznaczeniem, że drugi odpis przesłała Kołu Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Skutkiem tego wzięcie udziału w tym Zjeździe było dla Związku z powodu opóźnienia niemożliwe.

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

(W dziale tym podajemy i omawiamy jedynie dzieła i pisma nadesłane Redakcji, lub dane w zamian. — Kolegów Autorów i wydawców prosimy o nadsyłanie swoich prac i wydawnictw w celu kontynuowania i wydania w swoim czasie *Bibliografji dzieł adwokatury polskiej*).

„Notarjat - Hipoteka“. Komitet Wydawniczy tego Czasopisma nadsyła nam następujący komunikat:

Z dniem 1 stycznia 1934 r. weszły w życie dwa prawa: Prawo o notarjacie i Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Prawa te mają doniosłe znaczenie nietylko dla Notarjatu, lecz i dla szerokich sfer prawniczych, gospodarczych, handlowych, kupieckich i przemysłowych.

Począwszy od numeru 26—27 z dnia 15 listopada z. r. czasopismo „Notarjat-Hipoteka“ rozpoczęło druk pracy (studjum) p. Tadeusza Wojciechowskiego, Prezesa Komitetu Wydawniczego pisma i zastępcy notarjusza w hipotece warszawskiej.

Praca ta w szerokim zakresie porusza wszystkie zagadnienia związane z Prawem o notarjacie i Prawem o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, tudzież daje wskazówki co do ich praktycznego zastosowania.

Z uwagi na to, że praca ta w dużej mierze może się przydać sferom prawniczym zalecamy P. T. Czytelnikom naszym zapoznanie się z tą pracą.

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny“.

Wyszedł z druku 2-gi zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego“. Na treść zeszytu składają się: Artykuły: „Zasady kodeksu zobowiązeń“ przez Prof. R. Longchamps de Berier; „Polski kodeks handlowy“ przez prof. J. Sułkowskiego; „Podstawy ideowe polskich ubezpieczeń społecznych“ przez dr. Ig. Gliksmana. — Przegląd piśmiennictwa: 79 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. — Przegląd prawa administracyjnego i skarbowego. — Kronika ustawodawcza. — Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego, Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego. — Kronika gospodarcza, socjalna i samorządowa. — Miscelanea.

„Prawo Cywilne“ prof. *Fryderyka Zolla* opracowane przy współudziale pp. Jana Gwiazdomorskiego, Leona Oberlendera i Tomasza Sołtysika, głównie na podstawie przepisów obowiązujących w Małopolsce. Tom IV. Prawo familijne i spadkowe. Wydanie trzecie. Poznań 1933. Nakład Wojew. Instytutu Wydaynicze w Poznaniu (gmach Starostwa Krajowego).

Trzecie to wydanie IV. tomu znakomitego systemu prof. Zolla dopełnia wydaną w r. 1932 i 1933 pierwszą część tego tomu i dlatego zawiera także „uzupełnienia“ nowemi ustawami polskiemi. Przedmowa zaznacza, że zamierzonego czwartego wydania III-go tomu, który miał obejmować „Zobowiązania i prawa zastawnicze“, zaniechano dlatego, że musiałby on stracić aktualność wobec wydanego już nowego Kodeksu Zobowiązań, którego komentarz rozpoczął już wydawać prof. Roman Longchamps de Berier, referent projektu tego kodeksu w Komisji Kodyfikacyjnej.

Bardzo bogata treść IV-go tomu w tem nowem wydaniu traktuje w dziale prawa małżeńskiego o charakterystyce ogólnej tego prawa i praw familijnych; o zaręczynach; o zawarciu małżeństwa (przeszkodach i formie, zapowiedziach, uroczystem oświadczeniu woli i nieważności), o prawach i obowiązkach małżonków; o rozdziale małż. i jego skutkach; o rozwiązaniu małżeństwa przez śmierć i rozwód; o małż. prawie majątkowem; o stosunkach między rodzicami i dziećmi, ślubnemi i nieślubnemi, adoptowanemi i wziętemi na wychowanie; opiece i kurateli i asyście.

W części II. o prawie spadkowem i prawie dziedziczenia traktuje o rozporządzeniach ostatniej woli, w szczególności o testamentach; o dziedzicach podstawionych; zapisach, o ograniczeniu i uchyleniu ostatniej woli; o ustawowym porządku dziedziczenia; o prawie zachowku i innych prawach przeciwtestamentowych i o wzięciu spadku w posiadanie.

Wartość naukowa i praktyczna tego dzieła, znanego już z wydań poprzednich, nie potrzebuje żadnych podkreśleń. Jestto

zasłużonego całym pokoleniom naszych prawników, wyszłych z Jego szkoły i korzystających w zawodach praktycznych z licznych Jego prac.

Bez dzieła tego żadna bibljoteka prawnicza obejść się nie może.

Dr. A. J. D.

„Zobowiązania" prof. Dr. *Romana Longchampsa de Berier*. Zeszyt pierwszy. Lwów 1934. Nakładem Księgarni Gubrynowicza i Syna. Str. 128.

Profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego Dr. Roman Longchamps de Berier i Dr. Kazimierz Przybyłowski rozpoczęli wydawnictwo obszerniejszego dzieła p. t. „Polskie Prawo Cywilne". Dzieło to będzie miało 6 tomów: Część ogólną, Zobowiązania, Prawo rzeczowe, Prawo rodzinne, Prawo spadkowe i Prawo prywatne międzynarodowe. Poszczególne tomy ukazywać się będą w miarę postępu Kodyfikacji odnośnych działów. Najpierw ukażą się tedy działy już skodyfikowane, t. j. Zobowiązania, w opracowaniu prof. Longchampsa, z których ukazał się właśnie pierwszy zeszyt — oraz Prawo prywatne międzynarodowe w opracowaniu prof. Przybyłowskiego, które ma się ukazać z początkiem r. 1935.

W pierwszym zeszycie „Zobowiązań" omawia autor systematycznie kwestje natury ogólnej: istotę zobowiązań, pojęcie ich i treść oraz rodzaje zobowiązań; dalej oświadczenia woli, wymogi ich skuteczności oraz wady, wreszcie formę oświadczeń woli, warunek i przedstawicielstwo. Wszystkie te kwestje traktuje na podstawie Kodeksu Zobowiązań z r. 1933 oraz innych obowiązujących ustaw obligacyjnych powszechnych i dzielnicowych. Dla wyjaśnienia stanowiska Kodeksu Zobowiązań w kwestjach zasadniczych przedstawia autor nadto obszerny materjał porównawczy oraz obecny stan nauki prawa. Temsamem dzieło to, które miało być właściwie „podręcznikiem dla studentów prawa", przekracza te granice i dzięki głębokiej erudycji autora, doskonałemu ujęciu przedmiotu, znakomitej systematyce oraz jasnemu i pięknemu wykładowi, staje się dziełem pierwszorzędnej wartości naukowej. Gdy zaś autor był głównym referentem Kodeksu w Komisji Kodyfikacyjnej, dzieło ma specjalną wartość interpretacyjną odnośnie do motywów ustawy, jest tedy dziełem, na którem musi się oprzeć nietylko cała dalsza literatura, ale i orzecznictwo.

Cena w przedpłacie 20 zł. za cały tom, (około 40 arkuszy druku). Zeszyty oddzielnie sprzedawane nie będą.

Dr. D. W. S.

„Zarys Polskiego Prawa Zobowiązań" Dra *St. Samolewicza*. Lwów 1934, str. 112. Autor poprzednio (w roku 1932) wydanego „Zarysu Prawa Cywilnego" podaje tu w jasnym i przejrzystym wykładzie najważniejsze postanowienia nowego Kodeksu Zobowiązań z roku 1933 oraz innych obowiązujących ustaw obligacyjnych. Książka przeznaczoną jest dla studentów wyższych szkół handlowych oraz dla każdego chcącego zapoznać się z nowym Kodeksem. Dzięki zwięzłemu i jasnemu ujęciu przedmiotu ma książka ta także swą wartość jako pomoc w przygotowaniu się do egzaminów prawniczych.

„Przebudowa korporacyjna Italji". Adwokat Dr. *Leon Pączewski*. Dom Książki Polskiej. Warszawa 1934.

Autor wziął sobie za cel zapoznanie naszego ogółu z nową ustawą włoską o korporacjach, która weszła we Włoszech w życie w pierwszych dniach marca b. r. Ustawa ta oznacza nietylko zasadniczy zwrot w rozwoju gospodarstwa narodowego Italji, lecz pociągnie za sobą radykalną przemianę form jej ustroju państwowego. Musi ona więc obudzić żywe zainteresowanie u wszystkich państw, bez względu na to, czy i jak one zechcą ustosunkować się do tego eksperymentu włoskiego.

Ale Autor nie ogranicza się na samej ustawie i omówieniu zagadnienia włoskiego ustroju korporacyjnego. Podając tekst ustawy i jej historję, rozważa pojęcie państwa w rozumieniu faszystowskiem; stosunek faszyzmu do państwa demoliberalnego; hasła programowe faszyzmu i na tej podstawie przechodzi dopiero do omówienia państwa korporacyjnego i organizacji korporacyjnej; zadań korporacyj; ich stosunku do syndykatów i t. d. Tak ujęta daje praca Autora, mimo jej zwięzłości, która jest właśnie jej zaletą, jasny obraz przedmiotu i stosunków, z których ta nowa organizacja powstaje, zwłaszcza, że obraz ten dopełniają dodane przemówienia szefa rządu Mussoliniego z 14 listopada 1933 na posiedzeniu Narodowej Rady Korporacyjnej i z 13 stycznia 1934 w Senacie, tudzież sprawozdania Specjalnej Komisji Senackiej i Poselskiej.

Praca tak dokonana jest rzetelną zasługą Autora wobec potrzeby poznania przez nasze społeczeństwo, a zwłaszcza przez jego przewodników i organizatorów, tej, tak głęboko w życie społeczne i państwowe sięgającej organizacji.

Dr. A. J. D.

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich we Lwowie. Redaguje: **Komitet redakcyjny.**

Redaktor odpow.: **Dr. Antoni Dzięczielewicz.** Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lindego 4. Tel. 25-23.